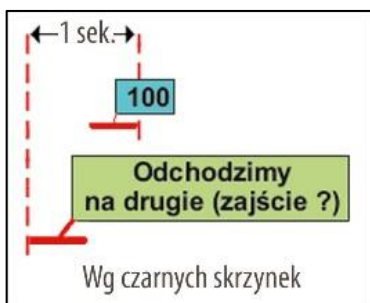


# Dowody przestępczego bełkotu, czyli jak GW oszukała opinię publiczną.

## Część 1. Główny wątek zawiadomienia prokuratury.

### 1. Zrozumieli dla laika dowód.

Rys. 1. Poniżej dwa głosy z kabiny pilotów nagrane w piętnastej sekundzie przed katastrofą.



sekundzie przed katastrofą. Dowódca wydał komendę odejścia, cytat:

"*Odchodzimy na drugie (zajście?)*" w tej samej sekundzie co nawigator podał komunikat o wysokości, cytat: "*100*" (metrów). Załoga zgodnie wykazała wolę, przerwania podcho-

dzenia do lądowania i odejścia na drugi krąg dla podjęcia drugiej próby lądowania. Decyzja podjęta została zgodnie z procedurą lotu we mgle, na bezpiecznej wysokości 100 metrów. Dowódca wcześniej uzgodnił decyzję z załogą i kontrolerami z wieży. Twardy dowód, który broni się sam, świadczy ponad wszelką wątpliwość, iż piloci nie zeszli za nisko, nie złamali procedury i nie ulegli presji lądowania we mgle za wszelką cenę, a generał Błasiak nie protestował ponieważ nie było powodu.

### 2. Kłamstwo smoleńskie Gazety Wyborczej.

W dodatku do Gazety Wyborczej pt. *Kłamstwo smoleńskie* (9.04.2019) z komentarzem redaktora Jarosława Kurskiego, ukazał się tekst Agnieszki Kublik pt. *Tak doszło do tragedii*. Tekst zawiera twierdzenia noszące znamiona przestępstwa. Dziennikarka twierdzi nieprawdziwie, cytat: „*Generał nie protestował, gdy łamali procedury, np. schodząc poniżej wymaganych minimumów widoczności.*” Trzy fałszerstwa w jednym zdaniu. Zrozumieli dowód przedstawiony wcześniej świadczy, że **TAK NIE DOSZŁO DO TRAGEDII**, jak twierdzi to GW. Załoga w jednej i tej samej sekundzie nie mogła złamać procedury i nie złamać procedury. Jedna sekunda lotu dowodzi fałszerstwa GW, świadomego wprowadzenia w błąd opinii publicznej i rażącego przekroczenia dozwolonej prawem swobody wypowiedzi.

### 3. Skutek obstawania GW przy swoim fałszu.

Wg czarnych skrzynek Tu-154 w 15 sekundzie przed katastrofą znajdował się **rzeczywiście** tylko 30 metrów nad linią poziomu pasa. GW kłamliwie zrównała pozycję samolotu 30 metrów, z celowym zejściem pilotów za nisko na wysokość 30 metrów. Upieranie się GW przy takim stanie rzeczy rodzi poważne konsekwencje: Wg teorii GW załoga wiedząc o nagrywaniu rozmów w kokpicie, musiałaby zmówić się i skłamać dla ukrycia celowego zejścia za nisko. Nawigator skłamał podając nieprawdźliwie 100 metrów wiedząc, że są na 30 metrach. Dowódca udał chęć odejścia na drugi krąg, wydał komendę niby na 100 metrach i dalej zniżył lot do 15 metrów nad ziemię (*taka była pozycja Tu-154 po sześciu sekundach od komendy odejścia*).

Skutkiem kłamliwego obstawania GW przy swoim, jest monstrualna teoria spiskowa GW powstała w umysłach podatnych na teorie spiskowe. Źródłem kłamliwej teorii jest nieznaną treść rozmowy satelitarnej braci. Wg kłamliwego stereotypu załoga uległa presji i wykonała misję lądowania za wszelką cenę we mgle. Nawet gdyby takie zadanie zostało wydane w rozmowie

braci, to wykonawcą jego musiałby być dowódca siedzący za sterami tupolewa. Głosy z 15 sekundzie wskazują na dwie możliwości: Albo dowódca i nawigator kłamali będąc w spisku z braćmi i generałem Błasiakiem albo GW rozpowszechnia przestępczą teorię spiskową przypisującą pilotom misję samobójczą. Jestem dobrze przygotowany do wykazania na przesłuchaniu w prokuraturze, iż czyn dziennikarzy nosi znamiona świadomego działania z zamiarem wprowadzenia w błąd opinii publicznej. Teoria spiskowa GW o poddaniu się presji przez pilotów, to objaw oszołomstwa dziennikarzy.

### 4. Niebываła impertynencja dziennikarki GW

Wykazałem wobec GW zrozumieli dla każdego gest dobrej woli. Wysłałem przed procesowe zawiadomienie prokuratury skierowane do podejrzanych sprawców. Z powodu wagi sprawy wybrałem z ostrożności drogę od regionalnej struktury GW.

Poniżej reakcja redaktora Pani Anny Pauli Skalnickiej-Kirpsz cytat: „*Szanowny Panie, redakcja Gazety Wyborczej w Szczecinie odsyła w załączeniu korespondencję adresowaną do redaktorów Agnieszki Kublik i Jarosława Kurskiego. Adresaci Pana wystąpienia nie pracują w redakcji Gazety Wyborczej w Szczecinie, a redakcja nie pełni roli pocztowego doręczyciela. Co więcej, pismo Pana ma nierzeczowy charakter i doprawdy nie sposób obarczać kogokolwiek koniecznością jego lektury.*”

Jednoznaczne zlekceważenie dobrej woli, uniemożliwiło podejrzanym sprawcom naprawienie szkody niematerialnej wyrządzonej pilotom ofiarom katastrofy, lub podjęcie próby podważenia dowodów przestępstwa. Postawa Pani Skalnickiej nosi znamiona szkodenia sobie i przełożonym. Jest podręcznikowym objawem aberracji. Nadto, Pani Skalnicka dokonała oceny *Zawiadomienia*, o którą nikt ją nie prosił i nikt od niej tego nie oczekiwał, cytat: „*pismo Pana ma nierzeczowy charakter*”. Jej ocena wskazuje na przemyślaną konkluzję. Brak merytorycznego uzasadnienia oceny, nosi cechy prostackiego bełkotu frustratki, której zabrakło rzeczowych argumentów dla podważenia materiału dowodowego *Zawiadomienia*. W kontekście „pocztowym”: Nigdy nie śmiałybym przypisać autorce roli, którą sama sobie przypisała - obraziłbym szanowaną grupę zawodową listonoszy. Trawestując klasyka - ta Pani nigdy więcej nie powinna mieć okazji wystąpić w roli pocztowego doręczyciela.

Nie jest prawdopodobne aby działanie prowincjonalnego redaktora obyło się bez akceptacji „góry”. Dlatego zamiast odesłanego tekstu *Zawiadomienia*, przesyłam niniejszą pierwszą część tekstu przeznaczonego dla mediów (w szczególności prawniczych). Podejrzani sprawcy wybrali wariant poznania treści *Zawiadomienia* na przesłuchaniu. Drugą częścią tego tekstu pt. *Mechanizm matactwa GW*, poznają z mediów prawniczych.

## Część 2. MECHANIZM MATACTWA GW

Wszystkie elementy na ilustracjach, dowody przestępstwa GW, pochodzą z raportu Komisji Państwowej (Millera), z tzw. *Profilu podejścia do lądowania*. Graficznego zbioru danych z czarnych skrzynek. Teksty w prostokątach to głosy z kabiny. Moment nargrania oznaczony jest czerwoną stopką pod głosami. Opisana faza lotu obejmuje czas dziewięciu sekund lotu. Od 24 sekundy

przed katastrofą, gdy samolot znalazł się pierwszy raz na bezpiecznej wysokości 100 metrów nad linią poziomu pasa lotniska. Do 15 sekundy przed katastrofą, gdy samolot był 30 metrów nad linią poziomu pasa, a dowódca wydał w tej samej sekundzie komendę odejścia na drugi krąg.

5. Samolot w piętnastej sekundzie przed katastrofą był jednocześnie na dwóch wysokościach! Źródło mactwa GW. Niewygodny fakt dla GW.

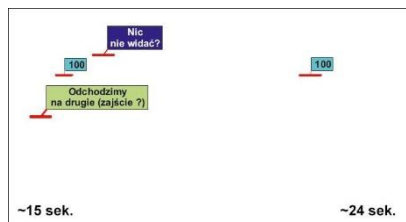
Rys. 2. Pierwsza prawda czarnych skrzynek. Ekspersi Komisji Państwowej w swoim Raporcie udostępni



Państwowej w swoim Raporcie udostępni m.in. oficjalne dane z rejestratorów lotu. Podkreślić należy, iż prezentowany tor lotu z tego Raportu, opinia publiczna po-

znała po ponad roku po katastrofie. Jest to obraz zdarzeń, którego nie mogli znać piloci w tragicznym locie. Nie mieli wglądu do czarnych skrzynek, nie mieli wiedzy znanej nam dopiero po publikacji Raportu. Piloci we mgłę nie mieli świadomości, iż samolot w chwili wydania komendy odejścia był ~70m poniżej bezpiecznych 100 metrów, czyli ~30 metrów nad linią poziomu pasa lotniska. Podkreślenia wymaga okoliczność, iż **zniżenie samolotu** o 70 metrów nie można utożsamiać z celowym **zejściem pilotów** o 70 metrów. Samolot również nie mógł ulec presji. Takie zarzuty mogą być formułowane wyłącznie w odniesieniu do pilotów, nie do samolotu. Niestaranność i nieprecyzyjność ocen w tej kwestii jest powszechna.

Rys 3. Druga prawda czarnych skrzynek - niewygodna dla GW.



Głos generała Błasika „*Nic nie widać*” potwierdza lot w tej fazie bez kontaktu wzrokowego załogi z ziemią. Dowódca podejmował decyzje w tej fazie lotu wyłącznie wg komuni-

katów nawigatora. Nawigator posługiwał się sprawnym przyrządem, ale niewłaściwym. Przyrząd wskazywał odległość samolotu do terenu. Wszyscy w kabinie byli błędnie przekonani, iż odczyty odległości do niefortunny ukształtowanego terenu są wysokością nad linią poziomu pasa lotniska. Nikt nie miał świadomości błędnej oceny pozycji samolotu. Piloci nie mogli też wzrokowo skorygować błędu. Będąc w błędzie, byli przekonani, iż od siedmiu sekund przed komendą odejścia lecieli równo na bezpiecznej wysokości 100 metrów. Komendę odejścia dowódca wydał w tej samej sekundzie, w której nawigator drugi raz odczytał 100 metrów!

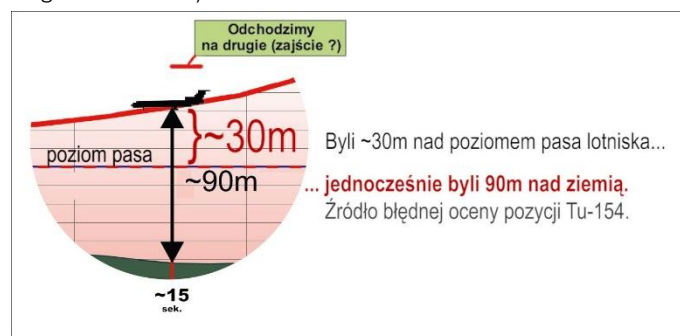
Tajemnica skumulowanego błędu i okrutnego losu tkwi w zbiegu okoliczności. Samolot zniżał lot w tym samym tempie co obniżał się profil zbocza. Dobrze działający przyrząd pokazywał więc cały czas tą samą odległość 100 metrów. Z perspektywy załogi nie zniżyli lotu nawet o metr! **TO GW ZATAIŁA.**

W tych okolicznościach dowódca postąpił zgodnie z procedurą oraz z ustaleniami z załogą i kontrolerami. Lot z perspektywy

załogi, a o takiej tylko wersji działań załogi możemy mówić w kontekście oceny działań załogi i w kontekście fałszu GW i oszukiwania opinii publicznej przez GW. **Piloci nie zeszli za nisko, nie złamali procedury, i nie ulegli niczyjej presji lądowania we mgłę za wszelką cenę. Piloci nie mieli świadomości błędnej oceny wysokości. Generał Błasik nie miał powodów do protestowania, bowiem nie doszło do złamania procedury.**

6. Pełna prawda o dwóch wysokościach w tej samej sekundzie lotu.

Rys. 4. Fragment Profilu podejścia do lądowania. 15 sekunda przed katastrofą. Na ilustracji uwzględniony jest teren (zielony fragment na dole).



Tego terenu piloci nie widzieli (mgła). O tym natomiast mają pełną wiedzę dziennikarze GW. Mimo wiedzy o dwóch wysokościach w chwili wydania komendy odejścia, rozpowszechnili kłamliwie wersję znieślawiającą pilotów. Aberracyjną teorię spiskową i świadome bełkotliwe twierdzenie, że piloci złamali procedurę, zeszli za nisko i ulegli presji braci Kaczyńskich. Działanie GW jest wierutnym świadomym kłamstwem i celowym wprowadzeniem opinii publicznej w błąd. Jest ponurym przestępstwem znieślawienia pilotów, oficerów Sił Powietrznych RP, ofiar katastrofy, które nie mogą się bronić przed nikczemnością dziennikarzy GW.

Postawa dziennikarzy GW jest szczuciem opinii publicznej wymierzonym w ofiary katastrofy. GW wpisuje się w działania utrzymujące największy podział Polaków w kwestii przyczyny Katastrofy. Ujawniając dowody działań GW, noszących znamiona przestępstwa, mam świadomość skutków tego kroku, zwłaszcza w kontekście apelu Człowieka Roku do dziennikarzy opiniotwórczego dziennika i oczekiwanej roli GW w łagodzeniu sporu publicznego i debaty politycznej.

W okolicznościach agresywnej kampanii wyborczej, dowody nierzetelności GW mogą zostać skwapliwie wykorzystane przeciwko niej. Nie bardzo widzę zrozumienie tych skutków przez kierownictwo GW. Ostatni impertynencki wybrzyk dziennikarki, nie wróży poważnej refleksji kierownictwa GW.

Ryszard Lendas 16.05.2019